

# Rudziński, Janusz

---

"Polska dziecięca", studia pod red. B. Szackiej, Warszawa 1987 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/1, 133-136

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nikającą z rangi tej prasy, a także z lokalizacji głównych ośrodków związanych z procesem oddziaływania na prasę. Podobnie można traktować wcześniejsze zainteresowanie autora tą problematyką, a szczególnie dwa artykuły opublikowane na łamach „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej”: *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)* (1978, nr 1) oraz *Państwowa polityka Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939. Centralne ośrodki dyspozycji (resorty ministerialne, biuro propagandy wewnętrznej)* (1980, nr 4). Wszystko to wpłynęło kształtując na osiągnięcia badawcze A. Notkowskiego.

Z prezentowanej pracy wynikają wreszcie pewne prawdy uniwersalne, co poszerza wartość jej sfery poznawczej. Obserwując zmiany organizacyjne i koncepcyjne związane z miejscem i funkcją prasy w systemie sprawowania władzy, można równocześnie rejestrować cechy charakterystyczne dla przeobrażeń samego systemu społeczno-politycznego. Odnosi się to zarówno do przemieszczeń ośrodków dyspozycji związanych ze sterowaniem prasą w ramach struktur państwowych (degradacja agend prasowych PRM na rzecz PAT, MSW, naczelnych władz i instytucji wojskowych, nieformalnych gremiów w ramach elity rządzącej, rzeczywiście sprawujących władzę, itp.), jak i powiększania się wpływów aparatu policyjno-wojskowego. Widać tu sprzężenia zwrotne pomiędzy zawężaniem demokratyzmu systemu a skalą wolności słowa, wyrażające się m. in. w przeobrażeniach organizacji systemu funkcjonowania prasy.

Praca akcentuje również fakt, że pomimo tendencji do tworzenia w Polsce systemu prasy kierowanej do jego urzeczywistnienia nigdy nie doszło. W końcowych rozważaniach — biorąc pod uwagę różne opinie na temat celów, ku którym zmierzał obóz pomajowy pod koniec lat trzydziestych — autor odrzuca tezę o bliskiej perspektywie realizacji zasadniczych ograniczeń w sferze wolności słowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Potwierdzeniem tego może być banalny fakt, że bez względu na skalę ingerencji politycznych, ekonomicznych, personalnych itp. dotyczących prasy lat 1926—1939 nie straciła ona większości cech, które charakteryzują funkcjonowanie prasy w systemie rządów demokratycznych.

Wiktor Peplński

*Polska dziecięca*. Studia pod redakcją B. Szackiej, Uniwersytet Warszawski. Instytut Socjologii, Warszawa 1987, ss. 385 + 23 nlb.

*Polska dziecięca* to owoc pracy zespołu socjologów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy pod kierunkiem B. Szackiej podjęli próbę uchwycenia szeregu istotnych elementów obrazu Polski widzianego oczyma dzieci i przedstawianego dzieciom w naszym kraju. Chodziło przy tym nie tylko o Polskę dzisiejszą, ale także wizje jej przeszłości i przyszłości. Siedem prac składających się na ten tom opiera się na wartościowym materiale empirycznym, przede wszystkim ankietach wypełnionych przez dzieci klas szóstych w 1983 r. Jednak zamiar zrekonstruowania także obrazu Polski przedstawianego dzieciom kazał sięgnąć badaczom po nieodzowną w takich przypadkach technikę analizy treści, którą zastosowano wobec podręczników, czasopism i słuchowisk. Poniżej omawiam teksty oparte na analizie materiału prasowego i radiowego.

Analizę treści popularnego dwutygodnika dla przedszkolaków przeprowadziła Grażyna Gęsicka, przedstawiając otrzymane wyniki w pracy *Elementy struktury społecznej i treści narodowe w czasopiśmie dziecięcym „Miś”* (s. 171—236). „Miś” był przyjacielem kolejnych pokoleń maluchów, począwszy od swych narodzin w 1957 r. Poznawały go one zwykle najpierw przy koniecznej pomocy dorosłych.

Początkowo piśmisko to nie miało potężnych rywali wśród *mass mediów*, zauważa autorka, uważając również za ograniczoną późniejszą konkurencyjność telewizji, w czym zdaje się cokolwiek przesadzać. Lekturę „Misia” w dziecięcych latach raczej miło wspomina piszący te słowa, a zapewne i autorka omawianej analizy należała w tamtej epoce do sympatyków tego pisma. W solidnej analizie socjologicznej nie ma jednak miejsca na sentymenty. G. Gęsicka po przeanalizowaniu wszystkich numerów „Misia” z lat 1957—1982 poddaje go beznamietnej krytyce, dotyczącej zwykle nieprzystawania do siebie świata przedstawianego w „Misiu” i rzeczywistości społecznej. Wskazuje więc na „sielankowy obraz stosunków międzyludzkich” i brak „ukazywania konfliktu ról”, co może powodować bezradność dziecka w pewnych sytuacjach (s. 183). Takie obawy wydają się być nieco przesadne i wynikają zapewne z wyolbrzymiania znaczenia „Misia” w procesie socjalizacji dzieci. Sama tendencja jest jednak wskazana trafnie. Autorka dostrzegła także uporczywe pomijanie problematyki narodzin oraz śmierci w rodzinie. Model rodziny prezentowany w „Misiu” zawiera — jej zdaniem — elementy przestarzałe, patriarchalne, niemalże dziewiętnastowieczne, co powoduje w konsekwencji frustrację matek i dzieci czytających pismo. Od takich stereotypów odchodzi się tylko okazjonalnie. Do nieświadomych tendencji autorów „Misia” zalicza Gęsicka ukazywanie postaci nieanonimowych (w przeciwieństwie do bohaterów fikcyjnych są to zwykle wybitni przedstawiciele sfer artystycznych lub politycznych) w zupełnym oderwaniu od swych rodzin. Z kolei w świadomości autorów pisma upatruje ona źródło pewnego skrzywienia obrazu świata społeczno-zawodowego w odniesieniu m. in. do realnej struktury społeczno-zawodowej (s. 199), aczkolwiek częste ukazywanie górników, żołnierzy, milicjantów skłonna jest składać na karb względów ideologicznych. Dobrze jednak, że zastanawiając się, dlaczego dyskryminowano w „Misiu” szereg ważnych zawodów, poprzestaje na bardzo łagodnej krytyce. Sądzę, że wizja dwutygodnika dla najmłodszych dzieci redagowanego z rocznikiem GUS w jednym ręką, a kalkulatorem w drugim nie byłaby atrakcyjnym ideałem.

W części poświęconej propagowaniu w „Misiu” wartości narodowych Gęsicka, poświęcając *gros* uwagi zaprezentowaniu kolejnych statystycznych wyników analizy, wytyka słusznie zbyt jednostronne, stereotypowe traktowanie niektórych tematów. W wyniku analizy dwudziestu kilku roczników czasopisma udało się uchwycić zachodzące w poszczególnych epokach zmiany obrazu naszego kraju. W latach sześćdziesiątych był on — wedle określenia autorki — „wycieczkowo-cepeliowski”, w następnym dziesięcioleciu wprowadzono elementy propagandy sukcesu, zaś w roku 1981 — zmieniając optykę o 180° — pokazywano kryzys, począwszy od pustych sklepów, aż do zbierania wypalonych zapalek w celu powtórnego ich użycia.

Gęsicka stwierdza brak koherentnego i przemyślanego modelu wychowawczego w odniesieniu do wartości narodowych, nieregularność powtarzania istotnych treści tego typu (co stwarza luki dla niektórych pokoleń czytelników), „koniunkturalizm” polityczny i „akcyjność” (Rok Kopernikowski, Rok Kobiet). Zamiast wspomnianego modelu dostrzega w treści „Misia” niezbyt spójny stop trzech pierwiastków: światopoglądu autorów, dyspozycji władz i klimatu polityczno-społecznego. Na ten temat dałoby się oczywiście powiedzieć więcej, gdyby przestudiować nie tylko samą treść „Misia”, ale wniknąć także w dzieje pisma, jego redakcji itd.

Tekst Andrzeja Szpocińskiego *Obraz przeszłości w słuchowiskach radiowych dla młodzieży (lata 1982—1984)* (s. 293—361) przynosi więcej, niż obiecywałby sam tytuł. Autor mianowicie odwołuje się również obficie do swojego nie opublikowanego opracowania na ten sam temat, dotyczącego słuchowisk z lat 1951—1953, 1958—1960, 1973—1975. Dało to możliwość ciekawych porównań i wniosków. Szpociński wykorzystał archiwalne teksty audycji i niektóre nagrania.

Poza polem swojego zainteresowania pozostawił autor problem rzeczywistego oddziaływania analizowanych słuchowisk, skupiając się na intencjach i postawach

ideologicznych nadawcy, rozumianego jako grupa sprawująca władzę w państwie. Najwięcej miejsca poświęcił propagowanym w audycjach miejscom pamięci, czyli „zdarzeniom, postaciom i wytworom kulturowym, o których członek grupy powinien coś wiedzieć”. W kolejnych analizowanych okresach zaznaczył się wzrost liczby miejsc pamięci związanych z II wojną światową, co zresztą nie jest tendencją zaskakującą. Za pierwszym razem było to następstwem m. in. przełomu 1956 r., co pozwoliło na włączenie do oficjalnego kanonu zdarzeń i postaci związanych z podziemiem niekomunistycznym i frontem zachodnim (powstanie warszawskie, Monte Cassino). Druga faza rozszerzenia kanonu nastąpiła w latach osiemdziesiątych (pakt Ribbentrop-Mołotow i in.). Dość długi wywód poświęca Szpociński zjawisku lat osiemdziesiątych, które nazywa „dekanonizacją kanonu”, a które wiąże ze strategią propagandową władz. Chodzi mu tutaj o „prywatyzację historii”, „wprowadzenie do kanonu historycznego ludzi i zdarzeń, którzy w historii naszej nie dokonali nic szczególnie wielkiego”, bez jednoczesnego przewartościowania ich dotychczasowych ocen. Tok rozumowania autora jest w tej kwestii ciekawy i oryginalny, jednakże nie do końca przekonujący. Po pierwsze, jak zresztą zdaje się sam zauważać, rezygnacja w tym okresie ze zwykłego dublowania w audycjach programu podręczników i wprowadzenie „o wiele więcej autentycznego kolorytu historycznego, jaki niosą ze sobą opowieści o postaciach mało znanych, przeciętnych, typowych dla epoki” (s. 326), mogło być tylko zabiegiem dydaktycznym. Brak tu jeszcze podstaw, by sądzić, że jest to strategia propagandowa władzy, polegająca na „negacji reguł kulturowych orzekających o niezbędności i niezastępowalności doświadczeń historycznych w procesie kształtowania się samoświadomości narodowej” (s. 328). Po drugie, wydaje się, że autor zbyt pochopnie zalicza każdą postać — nawet pierwszoplanową — pojawiającą się w audycji do kanonu historycznego grupy. Widoczny jest tu związek z preferowaniem przez Szpocińskiego techniki jakościowej analizy treści i niechęci do wskaźników ilościowych (s. 300, 309). Czy odejście przez autorów audycji od stylu „podręcznikowego” oznacza „propagowanie takiego obrazu historii, w którym członek społeczeństwa zobowiązany jest znać zdarzenie nieistotne dla życia grupy” (s. 328)? Szpociński zbyt kategorycznie stawia sprawę, zapominając chyba także, że radiowe słuchowiska tego typu są wykorzystywane w różnym stopniu albo w ogóle nie wykorzystywane. Czy jednorazowe osnucie słuchowiska wokół postaci np. Rouget de Lisle'a oznacza „negację reguł kulturowych orzekających o niezbędności i niezastępowalności doświadczeń historycznych w procesie kształtowania się świadomości narodowej”? Argumentacja Szpocińskiego jest zbyt uboga, cność interesująca pod względem teoretycznym.

Kolejną cechą audycji z lat 1982—1984, odróżniającą je od wcześniejszych, jest „uhistorycznienie upowszechnianych wizji przeszłości”, czyli tendencja w kierunku „wieloaspektowego i wielowymiarowego ujęcia przedstawianych zdarzeń i postaci, stronięcia od jednoznaczności ocen”. Ma to charakter relatywizmu poznawczego, a niektóre audycje dotyczą wprost lub pośrednio problematyki epistemologicznej i metodologii historii (różnice pomiędzy źródłami, konfrontacja różnych ocen tych samych faktów).

Następnie przedstawia Szpociński swoją procedurę badawczą dotyczącą wartości związanych z miejscami pamięci (np. patriotyzm) i interesujące spostrzeżenia będące wynikiem analizy jakościowej. Stwierdza więc np. ewolucję propagowanych modeli patriotyzmu i odchodzenie od egocentryzmu narodowego. Pisząc o grupach będących nosicielami wartości (pozytywnych lub negatywnych), najdłużej zatrzymuje się nad charakterystyką szlachty („dowartościowanie szlachty”). Praca Szpocińskiego jest interesująca ze względu na postawione w niej ciekawe hipotezy. Zwracają także uwagę pewne rozwiązania proceduralne przyjęte przez autora w toku analizy treści. W większości są one uzasadnione i mogą być ewentualnie

wykorzystywane w przypadku zbliżonych analiz. Wydaje się jednak, że niezależnie od częściowej zasadności podejścia przede wszystkim jakościowego, autor przesadnie wiąże możliwości szukania treści ukrytych z analizą jakościową przeciwstawianą analizie ilościowej (s. 300). Przykłady szukania takich treści (s. 305, 306) nie mają zresztą nic wspólnego z takim przeciwstawieniem, mogą tam być bowiem z powodzeniem stosowane w razie potrzeby techniki ilościowe.

Na minus omówionej pracy należy zapisać liczne — niestety — błędy, począwszy od kompletnego zamętu w przypisach, a kończąc na pomieszaniu schematu Lasswella z elementami schematu M. Kafla (s. 294). Na szczęście te i inne drobne błędy nie mają wpływu na zasadniczy tok wywodów autora.

Teksty Gęsickiej i Szpocińskiego oraz trzeci — także oparty na analizie treści — autorstwa B. Szackiej (*Spółeczny wymiar obrazu Polski w podręcznikach szkolnych dla klas I—V szkoły podstawowej*) stanowić mogą dla historyków zachętę do wykorzystania źródeł takiego typu, jak np. wielkonakładowa prasa dziecięca. Wymienionym autorom przyświecały wszak dość uniwersalne cele poznawcze: „Analizując przeznaczone dla dzieci przekazy, nie interesujemy się po prostu dziećmi i ich wychowaniem obywatelskim, ale tym, do jakiego rodzaju uczestnictwa i w jakiego rodzaju wspólnocie to wychowanie przygotowuje” (s. 4). Przyjmując takie założenie badawcze i podobnego typu cele, można w konsekwencji skorzystać ze słusznie wskazanej przez Szacką, kierującą tym zespołem badaczy, zalety źródeł tego rodzaju: „Wymóg dostosowania treści przekazu do ograniczonych możliwości intelektualnych dziecinnej odbiorcy prowadzi do ich uproszczenia. Uproszczenie to wydobywa na jaw i udobitnia ich cechy istotne, które często ulegają zatarciu i zakamufłowaniu w bardziej wyrafinowanych i rozbudowanych przekazach przeznaczonych dla innego rodzaju odbiorców”. Oczywiście, w każdym przypadku należy najpierw rozważyć, czy wnioski płynące z analizy takiego uproszczonego materiału będą równie wartościowe, to znaczy czy zabieg ten będzie w ostateczności opłacalny.

Janusz Rudziński

Kurt Koszyk, *Pressepolitik für Deutsche 1945—1949. Geschichte der deutschen Presse*. Teil IV, Colloquium Verlag, Berlin 1986, ss. 522.

Nakładem zachodniobrzezińskiej oficyny „Colloquium Verlag” ukazał się w 1986 r. kolejny, czwarty już tom historii prasy niemieckiej, tym razem poświęcony analizie okresu lat 1945—1949. Autorem tomu jest znany zachodniemiecki historyk prasy i prasoznawca prof. Kurt Koszyk, którego wcześniejsze studia, poświęcone dziejom prasy niemieckiej w XIX i XX w., znalazły uznanie również wśród polskich specjalistów<sup>1</sup>.

W prezentowanej pracy obszar zainteresowań autora zogniskował się wokół problematyki politycznych, ekonomicznych i społecznych warunków odbudowy niemieckiego czasopiśmiennictwa w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej; w okresie, gdy praktycznego znaczenia nabierały koncepcje „nowego ładu”, realizowane przez państwa zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej<sup>2</sup>. Stworzone w

<sup>1</sup> Wcześniejsze prace K. Koszyka omówił T. Cieślak na łamach „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 6: 1967, z. 2, s. 263—265; t. 10: 1971, z. 2, s. 268—270; t. 13: 1974, z. 2, s. 285—287 i „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej”, 1978, nr 2, s. 124—127.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat zob.: J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949*, Poznań 1967.